



MUZEUM PAMIĘCI. WSZYSTKO, CO CHCIELIBYŚCIE WIEDZIEĆ O SZTUCE,
ALE BALIŚCIE SIĘ ZAPYTAĆ.
DZIEŁA SZTUKI OCZAMI OSÓB Z CHOROBAМИ OTEPIENNYMI.

MUZEUM: Dom Kuncewiczów w Kazimierzu Dolnym

DZIEŁO SZTUKI: Historia mówiona. Wspomnienia Uczestniczek i Uczestników.



PIERWSZA MYŚL: Czytało się, słyszało się, znało się Kuncewiczów, bo to nie jest tak daleko przecież.

TEMAT: Dom Państwa Marii i Jerzego Kuncewiczów.

ANALIZA: Zdjęcia: Pani Maria główka elegancka, o tego to znałem – kawał chłopaka było, i syn jego też jest? Pani Maria była pisarką. A czy wiedzą Państwo, że przed wojną jej głównym zajęciem był śpiew? Maria ładna i ma czym oddychać.

Co może być niezwykłego w konstrukcji tego domu? Sufit. Cała konstrukcja budynku...w drewnie, zakonserwowana elegancko, stary jest przecież, to było drzewo przedwojenne, to było coś. Jak są połączone poszczególne drewniane elementy konstrukcji? Na kołki! Nie ma ani jednego gwoździa. To był świder



Ministerstwo Kultury
i Dziedzictwa Narodowego

Dofinansowano ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa
Narodowego pochodzących z Funduszu Promocji Kultury



Wyspy
Pamięci
Fundacja
na rzecz standardów opieki
w chorobach otepiennych

dyblowy taki, dybel kładziony jeden na drugim. Pani Marii Kuncewiczowej to nie widziałem. Bo ja tutaj przychodziłem, ale nie widziałem. *A jaki kamień jest charakterystyczny dla Kazimierza? Łupień, kamień wapienny. Tak i z niego jest podmurówka domu. A z jakiego materiału jest zrobiona podłoga tutaj? No drewno, czarny dąb, a to to albo z Wisły wyciągnięte. Ja widziałem - wyciągnęli go mieszkańcy z sąsiedniej wsi, tam rybacy przeważnie byli i wyciągnęli kawałek, i to też chyba był dąb, bo to bardzo ciężkie i takie czarne a wpadało w siwe. To taki kolor był łamany. To nie była ciekawość dla ludzi. Tak leżało i już. I szykowali te łódki, żeby wyciągnąć. To były te galary co nazywali. A galary to nie były dłubanki, to były takie, można powiedzieć barki drewniane takie. Płaskodenne. Kiedyś bardzo dużo barek pływało. Wozili owoce w dół Wisły. Albo furmankami do Puław do kolei. Prościej było Wisłą spławić. Wtedy sobie ludzie jakoś radzili. Ja tam mieszkałem, to góra była, to jabłka zbierałem furmanom, tym co rozsypali. Bo to nie były takie skrzynki na jabłka jak teraz są. Skrzynie były, ale były płaskie takie, to był kwadrat takie 80 szerokie i 30, 40 cm, nie nie tyle, 10 cali to 25 cm.*

KONTEKST*: Po wejściu do Muzeum Uczestniczki i Uczestnicy bez pytania zaczęli wspominać Państwa Kuncewiczów.

NASTRÓJ: *Olbrzymie ożywienie i zaciekawienie, z uwagi na fakt, że Państwo Kuncewiczowie są żywi w pamięci mieszkańców Kazimierza i są wielce przez nich szanowani.*

WSPOMNIENIE*:** *Moja kuzynka tu gotowała. Bardzo lubili starocie, szanowali, po prostu, jak był jakiś obrus, to oni wykorzystali do końca, tzn. Pani Maria (Kuncewiczowa) musiała być cera, jak dziurka, a ta cera to była na wierzchu, na środku, żeby podkreślało to, że jest, że jest, wartość kobiety. Ja tutaj raz byłam. Ze 20, 30 lat do tyłu. Z kuzynką. Pokazała mi, obeszliśmy. Czy jest jeszcze ten piec? Ja mam książki z dedykacją. Książka jest „Cudzoziemka”. Nawet Pan Jerzy to dawał ciapy do reperacji. Stać go było na najdroższe ciapy, ale nie, on doceniał właśnie te starocie, to wszystko, to wiem. W którym roku zmarła Pani Kuncewiczowa? W 1989. A urodziła się 130 lat temu. Tutaj pochowani są? No pewnie, my się opiekujemy tym grobem. Pani Edukatorka przynosi parasolkę? I to jest Pani Marii? Tak, dostaliśmy to od rodziny S... (czyli od rodziny jednej z Uczestniczek). To jest najpiękniejsze w muzeach - spotkania i wspomnienia! Dobrzy ludzie. Jak weszli na przyjęcie, to pierwsze słowa były „Pokój temu domowi”. Tym witali. Pana Kuncewicza to znałem. Osobiście, bo ja tu miałem kolegę, tam niedaleko pomnika, i byłem często, a kolega miał krówkę i tam kurki miał, taką gospodarke małą i Kucewicz przychodził tam po, czy to*

po maselko, czy po śmietankę, czy po mleczko. Do Domu Prasy chodziłem po zaopatrzenie. W tym domu nie byłem.

PODSUMOWANIE: *Rzeczywiście związek Państwa Kuncewiczów z mieszkańcami Kazimierza był żywy.*

*Wypowiedzi Edukator/ki/Edukatora zostały zapisane kursywą.

**KONTEKST - to co widzą, słyszą osoby z chorobą otępienną odnoszą najczęściej do personalnych doświadczeń, do swojego życia. Z tego względu, o ile nie zaznaczono w tekście inaczej, kontekst prezentowanej pracy nie odwołuje się do cech osobowych autora czy historycznych, kulturowych okoliczności, w których powstała.

***WSPOMNIENIE - osoba prowadząca podczas omawiania każdej pracy, moderuje rozmowę, tak aby uzyskać informację o życiu/doświadczeniach osobistych pozwalających poznać bliżej Uczestniczki/Uczestników.